

ETAPY ROZWOJU LITURGII SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA NA ZACHODZIE DO XII WIEKU

I. Pierwsze trzy wieki - małżeństwo "w Panu"

Chrześcijańskie życie małżeńskie w pierwszych wiekach dziejów Kościoła charakteryzuje - najogólniej rzecz ujmując - przeżywanie małżeństwa przez chrześcijan jako "sprawy doczesnej przenikniętej duchem chrześcijańskim"¹. Większość nawracających się na chrześcijaństwo była już połączona węzłem małżeństwa przed przyjęciem chrztu. W tych przypadkach ich stan małżeński był po prostu akceptowany i uświęcany przez chrzest. To właśnie chrzest "sakramentalizował" - jak byśmy dziś powiedzieli - ich uprzednio zawarty związek małżeński i wspólnotę życia. Małżeństwo wcześniej istniejące traktowano jako rzecz dobrą i świętą także wtedy, gdy tylko jeden z małżonków przyjmował wiarę chrześcijańską. Nawrócony małżonek był odtąd z racji chrztu odpowiedzialny za uświęcenie i zbawienie swego partnera /1 Kor 7,12-16/. Gdy małżeństwo zawierał ktoś już ochrzczony, był zobowiązany uczynić to "w Panu" /1 Kor 7,39/, co znaczyło, że winien poślubić chrześcijanina i przeżywać małżeństwo po chrześcijańsku. Taką była reguła fundamentalna².

W okresie apostoelskim samo zawarcie małżeństwa nie było przedmiotem jakichś szczególnych dyrektyw ze strony wspólnot chrześcijańskich i ich przełożonych. Prawną instancją aktu zaślubin było państwo³. Chrześcijanie zawierając małżeństwo dostosowywali się do przyjętych

1 E.Schillebeeckx, *Le mariage. Réalité terrestre et mystère de salut*, Paris 1966, 219.

2 Tamże 141-142.

3 Tamże 209-218; G.H.Joyce, *Die christliche Ehe. Eine geschichtliche und dogmatische Studie*, Leipzig 1934, 52.

w tej epoce i w danym środowisku zwyczajów, postępowali po prostu tak, jak wszyscy inni⁴. Chrześcijanie pierwszych wieków stanowiąc mniejszość, często prześladowaną, nie byli zresztą wcale skłonni do wyróżniania się od innych bez poważnych racji; odznaczali się nieprzejednaniem i bezkompromisowością jedynie w sytuacji zetknięcia się z politeizmem otoczenia i jego kultem. Stosowali tu generalną zasadę upodabniania się w sprawach codziennych do sposobu życia ludzi z ich środowiska i pełnego uczestnictwa w życiu społecznym, przy zachowaniu jednak żywej świadomości przynależenia już do "innego świata"⁵.

Pierwotny Kościół zaakceptował ówczesną formę zawierania małżeństwa w rodzinie, uznawaną przez władze świeckie, i nie ustalał dla chrześcijan określonych praw i rytów w tym zakresie. Żądano jedynie, by tradycyjne, rodzinne ceremonie ślubne były pozbawione elementów niezgodnych z duchem chrześcijaństwa, a więc wróżb i ofiar składanych bogom, a przede wszystkim domagano się za św. Pawłem, by małżeństwo zawierać "w Panu" tzn. z osobą ochrzczoneą. Chrześcijanie mieli więc świadomość specyfiki swego małżeństwa i jego szczególnych powiązań z Chrystusem. Potwierdzają to nie tylko pisma Ojców Kościoła, lecz także zabytki sztuki starochrześcijańskiej /malowidła, płaskorzeźby, napisy/ przedstawiające nowożeńców podających sobie dłonie, podczas gdy Chrystus /w miejsce rzymskiej pronuby/ trzyma nad

4 Por. H.Preisker, Christentum und Ehe in den ersten drei Jahrhunderten, Berlin 1927; A.Oepke, G.Delling, Ehe - Eheschliessung, RAC IV 650-731; R.C.Gerest, Als die Christen noch nicht in der Kirche heirateten. Geschichte der ersten fünf hundert Jahre, w: Die Ehe. Zur aktuellen theologischen Diskussion, Freiburg 1969, 11-40; F.Quéere-Jaulmes, Le mariage dans l'Eglise ancienne, Paris 1969, 18-48.

5 Por. Athenagoras, Legatio pro christianis 33, PG 6,965; Tertullianus, Apologeticum 42, CCL 1,56-158, POK 20,171-174; Joannes Chrysostomus, Ad populum Antiochenum, hom. 16,2, PG 49,164.

ich głowami wieniec⁶.

Troska, by małżeństwo zawierano "w Panu", spoczywa początkowo tylko na ojcu rodziny. On jest odpowiedzialny za chrześcijańskie życie wszystkich domowników, a zatem za właściwy wybór współmałżonka - chrześcijanina dla córki bądź syna. Z tej racji interwencja kleru jest zbędna. Odpowiedzialność za jakość chrześcijańskiego życia rodzinnego składał biskup na barki ojca rodziny, a więc należał też na to, by on jako kapłan ogniska rodzinnego wybrał dla swoich dzieci współmałżonka-chrześcijanina. Z czasem jednak tę odpowiedzialność podejmuje biskup sam osobiście. Już pod koniec I w. biskup Ignacy Antiocheński pisał:

"Byłoby dobrze, gdyby ci, którzy zabierają się do stanu małżeńskiego, przed zawarciem związku zasięgaliby rady biskupa, bo małżeństwo ma się opierać na woli Bożej, a nie na namiętności"⁷.

Celem tego zalecenia nie było jednak ustalenie dla chrześcijan jakiejś odrębnej procedury zawarcia małżeństwa. Biskupowi Antiochii chodziło raczej o duszpasterską opiekę nad małżeństwem i o chrześcijańską duchowość życia małżeńskiego. Interwencji biskupa nie należy więc traktować jako aktu jurysdykcji. Tego jednak życzenia św. Ignacego nie realizowali zresztą wszyscy chrześcijanie. Stanowi to symptom, że biskupi Wschodu w II w. zaczęli poszerzać zakres swojej odpowiedzialności pastoralnej na małżeństwo chrześcijan i że uważali się poniekąd za "kyrioi" młodych chrześcijanek, prawdopodobnie z racji swego "ojcostwa duchowego", płynącego z szafarstwa chrztu⁸.

Na Zachodzie konieczność zgody biskupa do zawarcia małżeństwa postulował Tertulian /+ ok. 220/. Narzeczeni winni prosić biskupa /kapłana, diakona/ o zgodę na małżeństwo, a on ich "wiąże w Kościele - Dziewicy poślubionej jedynemu Chrystusowi"⁹. Na ogół praktykę wyrażoną w tym tekście zacieśnia się do kręgu montanistów, ponieważ nie ma innych świadectw, że w pierwszych trzech wiekach stosowano

6 Por. H. Leclercq, Mariage, DACL X 1924.

7 Ad Polycarpum 5,2, SCh 10,176, POK 1,245-246.

8 J. Moingt, Le mariage des chrétiens. Autonomie et mission, "Recherches de Science Religieuse" 62/1974/ 86.

9 De monogamia 11,2, CCL 2,1244; por. De pudicitia 4,4, CCL 2,1287; por. J. Köhne, Die kirchliche Eheschliessung in der Zeit Tertullians,

ją gdzie indziej¹⁰. Innego zdania jest J. Moingt¹¹ uważający, że wypowiedź Tertuliana wskazuje na autorytet Kościoła, który wyraża zgodę na małżeństwo w akcie celebracji religijnej. Ta zgoda jest konieczna do ważności małżeństwa. Teksty Tertuliana uważa on za niepodlegający dyskusji, niezbity dowód obowiązkowego małżeństwa religijnego w Kościele afrykańskim w III w. i uznaje za stosowne poszerzyć to świadectwo także na Kościół w Rzymie /Kościół w Afryce uznawał bowiem jego autorytet doktrynalny i dyscyplinarny/ oraz przesunąć je aż do poł. II wieku. Moingt odrzuca pogląd Schillebeeckxa, zacieśniający ten zwyczaj do wspólnot montanistycznych. Takie zacieśnienie Moingt uważa za bezpodstawne, gdyż Tertulian mówi wyraźnie o klerze oficjalnego Kościoła. Zresztą montaniści prześladowani przez hierarchię, jako pierwsi teoretycy kapłaństwa laikatu, wcale nie byli skłonni do poszerzania prerogatyw kleru. Świadectwo Tertuliana ma więc - zdaniem Moingta - tym większe znaczenie. Problem tu poruszony domaga się dalszych badań.

Ogólna troska pasterska biskupa o zawieranie małżeństwa przybiera z czasem coraz wyraźniejsze kształty. Z gorliwości duszpasterskiej wynika udział biskupa lub kapłana w domowej uroczystości zaślubin. Duchowny jest jak gdyby świadkiem ze strony Kościoła, odmawia modlitwy, śpiewa psalmy, później udziela także błogosławieństwa /przez nałożenie rąk?/, a znając sztukę pisania, sporządza także dokument zawarcia małżeństwa. Być może, że kapłan łączył także ręce nowożeńców i nakładał welon. Św. Grzegorz z Nazjanzu /+ 390/, nie mogąc osobiście uczestniczyć w zaślubinach Olimpi, pisał do jej opiekuna:

"Jestem obecny pragnieniem, celebruję to święto razem z wami; łączę prawe dłonie młodych i ich dłonie łączę z dłonią Boga"¹².

Św. Ambroży zaś stwierdzał: "Małżeństwo należy uświęcić welonem kapłańskim i błogosławieństwem"¹³.

"Theologie und Glaube" 23/1931/ 645-654.

10 Por., Schillebeeckx 220; K. Ritzer, Le mariage dans les Églises chrétiennes du I^{er} siècle, Paris 1970, 85-90.

11 Moingt, art. cyt., 86-87.

12 Epistola 193, PG 37, 316, por. POK 15, 238.

13 Epistola 19, 7 [Ad Vigilium], PL 16, 1026.

Trudno jest ustalić dokładny obraz ceremonii ślubnej w pierwszych trzech wiekach chrześcijaństwa. Zachowane dokumenty, wskazują jedynie na powstawanie pewnych zwyczajów, które doprowadziły stopniowo do uformowania się stałego rytuału. Z pism Tertuliana wiemy, że w chrześcijańskim obrzędzie zawarcia małżeństwa zachowywano takie rzymskie zwyczaje, jak wręczenie złotego pierścienia /*anulus pronubus*/¹⁴, pocałunek, podanie prawych dłoni, nakrywanie oblubienicy welonem¹⁵ oraz pisemny akt umowy małżeńskiej /*tabulae nuptiales*/¹⁶. Początkowo chrześcijanie tak na Zachodzie, jak na Wschodzie, przeciwstawiali się nakładaniu wieńca ślubnego z kwiatów. Pierwotne znaczenie tego zwyczaju nie jest całkiem jasne; być może chodzi tu o ryt konsekracji¹⁷. Opozycja ustała pod koniec III w., a później nadano temu rytowi sens chrześcijański¹⁸.

Analizując dzieje obrzędów małżeństwa w pierwszych trzech wiekach, nie możemy pominąć w tym miejscu jeszcze jednego ważnego, choć kontrowersyjnego, tekstu Tertuliana z pisma "Ad uxorem":

"Unde sufficimus ad enarrandam felicitatem eius matrimonii, quod ecclesia conciliat et confirmat oblatio et obsignat benedictio, angeli renuntiant, Pater rato habet? Nam nec in terris filii sine consensu patrum rite et iure nubunt"¹⁹.

-
- 14 De idololatria 16, CCL 2, 1117: "Circa officia vero privatarum et communium sollemnitatum ut togae purae, ut sponsalium, ut nuptialium, ut nominalium, nullum putem periculum observari de flatu idololatriae, quae intervenit. Causae enim sunt considerandae, quibus praestatur officium. Eas mundas esse opinor per semetipsas, quia neque vestitus virilis neque anulus aut coniunctio maritalis de alicuius idoli honore descendit ... Nuptias quoque celebrari non magis Deus prohibet quam nomen imponi"; Apologeticum 6,4, CCL 1,97, POK 20,30: "... kiedy to żadna kobieta nie znała złota oprócz tego, co na jednym jedynym palcu, który małżeńskim pierścieniem brał narzeczony w zadatek".
- 15 De oratione 22,10, CCL 1,271, tłum. W.Kania /Kwintus Septymiusz Florens Tertulian, Wybór pism, Warszawa 1970 /PSP 5,129: "Odnosnie zaś tych, które są obiecane oblubieńcom, mogę stanowczo - ile mi tylko na to moja małość pozwala - zapewnić i oświadczyć, że winny się zasłaniać od dnia, w którym po raz pierwszy zdrząły przed ciałem mężczyzny, czy przy pocałunku, czy przy podaniu ręki".
- 16 Ad uxorem 2,3, 1 CCL 1,387.
- 17 Por. K.Baus, Der Kranz im Antike und Christentum, Bonn 1940.
- 18 Joannes Chrysostomus, In epistolam I ad Timotheum hom. 9,2, PG 62,546.
- 19 Ad uxorem 2,9, CCL 1,393: "Jakże potrafię wysłowić szczęście tego

Tekst powstał w okresie prawowierności Tertuliana, jeszcze przed jego przystąpieniem do montanistów, i zdaniem niektórych dowodzi istnienia bardzo wczesnie ustalonej liturgii zawarcia małżeństwa. Ostatnio z taką tezą wystąpił Moingt²⁰. Teolog ten po gruntownej analizie stosowanych przez Tertuliana wyrażen, w których dostrzeżga powiązanie z opisanym również przez Tertuliana rytmem chrztu, stwierdza, że małżeństwo w cytowanym tekście jest rozumiane jako sakrament /choć samo słowo nie zostało jeszcze użyte/, że mamy tu do czynienia z ceremonią religijną o walorze świętego znaku, na który składa się konsens małżeński oraz kapłańska modlitwa liturgiczna. Jest to znak skuteczny: przyrzeczenie ma moc wiążącą wobec Boga i gwarantuje opiekę Bożą, dając łaskę uświęcającą Ducha Świętego, który udziela małżonkom daru wiary, nadziei i miłości, czyli daru jedności.

Inni teologowie, jak K.Ritzer²¹, E.Schillebeeckx²² i H.Schmidt²³, odrzucają tego rodzaju interpretację, a poszczególne zwroty Tertuliana wyjaśniają inaczej.

Uważają, że słowa "ecclesia conciliat" oznaczają nie to, że Kościół reprezentowany przez biskupa wiąże małżonków świętym węzłem, jak twierdzi Moingt, lecz fakt, że cała lokalna wspólnota chrześcijan aprobuje małżeństwo zawarte już w sposób cywilno-rodzinny.

W sformułowaniu "obsignat benedictio" nie chodzi o błogosławieństwo ślubne, lecz o wspólną modlitwę obojga małżonków. Trzeba mieć na uwadze fakt, że w dziełku "Ad uxorem" Tertulian zajmuje się małżeństwem wdowy, a więc chodzi o drugie z kolei małżeństwo. Otóż w tym okresie, i jeszcze długo po Tertulianie, błogosławieństwo ślubne, jeśli ma miejsce, jest udzielane tylko przy zawieraniu pierwszego małżeństwa. Owa "pieczęć błogosławieństwa" musi więc

małżeństwa, które wiąże Kościół, ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza"? /tłum. własne/. Niektóre rękopisy opuszczają słowo "benedictio", wskutek czego tekst brzmi: "quod ... obsignatum angeli renuntiant".

20 Moingt, art.cyt., 87-90.

21 Ritzer, dz.cyt., 110-120.

22 Schillebeeckx, dz.cyt., 225-227.

23 H.Schmidt, Rituel et sacramentalité du mariage chrétien, "Questions Liturgiques" 56/1975/ 14.

mieć inne znaczenie. Schmidt przez "obsignat benedictio" rozumie błogosławieństwo chrześcijańskiej rodziny²⁴. Kontekst wskazuje jednak, że chodzi tu po prostu o wspólną modlitwę obojga małżonków. W innym miejscu bowiem Tertulian pisze, że w małżeństwie mieszanym niemożliwa jest "divina benedictio", czyli chwalenie Boga we wspólnej modlitwie "przez śpiew psalmów i hymnów"²⁵. Modlitwa w rodzinie niejako ugruntowuje i umacnia chrześcijańskość małżeństwa.

Ten sam efekt przynosi uczestnictwo małżonków w liturgicznym kulcie wspólnoty, a zwłaszcza w celebracji eucharystycznej. Wyrażenie "confirmat oblatio" nie oznacza więc mszy ślubnej, która wprowadzona zostanie znacznie później, lecz regularne, wspólne uczestnictwo małżonków w celebracji eucharystycznej danej gminy chrześcijańskiej.

Wspomnienie aniołów - "angeli renuntiant" - nie dotyczy ceremonii ślubnej jako takiej, lecz przypomina prawdę, że aniołowie są świadkami i stróżami szczęścia małżonków; inaczej bowiem ma się według Tertuliana sprawa z małżeństwem pogan lub chrześcijanina z poganinem, bo taki związek otaczają "demony lub złe duchy"²⁶.

Z analizy poszczególnych wyrażen wynika więc, że tekst Tertuliana nie mówi o chrześcijańskiej liturgii małżeńskiej złożonej z błogosławieństwa ślubnego udzielanego przez kapłana i mszy ślubnej, lecz głównie chodzi w nim o "chrześcijański sposób przeżywania małżeństwa" przez wyznawanie tej samej wiary, wspólny udział w Eucharystii lokalnej wspólnoty, wspólną modlitwę w domu rodzinnym i praktykę chrześcijańskiej caritas²⁷. Schmidt swoje analizy tekstu Tertuliana reasumuje w ten sposób: nie chodzi tu o małżeństwo zawierane w kościele z ceremoniami i błogosławieństwem kapłańskim, lecz o zwyczajną rzymską formę zawierania małżeństwa usytuowaną w środowisku chrześcijańskim, o małżeństwo potwierdzone nie przez ofiary składane bóstwom Larom, lecz przez eucharystyczną celebrację w domu lub

24 Tamże.

25 Por. Ad uxorem 2,8, CCL 1,394.

26 Por. Ad uxorem 2,4; 2,8, CCL 1,388, 394.

27 Ritzer, dz.cyt., 119-120.

w kościele²⁸. Z kolei Schillebeeckx, parafrazując tekst Tertuliana, odnajduje w nim taki sens: "Małżeństwo ochrzczonych na mocy samego chrztu jest małżeństwem kościelnym /ecclesia conciliat/; jego charakter chrześcijański i eklezjalny zostaje pogłębiony przez fakt, że oboje nowożeńcy uczestniczą w liturgicznej celebracji chrześcijańskiej wspólnoty i modlą się razem w domu. Aniołowie Boży są świadkami i stróżami tego chrześcijańskiego życia małżeńskiego, któremu Ojciec Niebieski udziela swej aprobaty i błogosławieństwa"²⁹. Schillebeeckx uważa tekst Tertuliana za bardzo ważny z dogmatycznego punktu widzenia, gdyż stanowi on pośrednie stadium pomiędzy pojęciami biblijnymi, jeszcze nie dość wyraźnie zróżnicowanymi, a późniejszym potwierdzeniem sakramentalności małżeństwa chrześcijan³⁰.

Dotychczasowe analizy prowadzą do wniosku, że w pierwszych trzech wiekach chrześcijanie nie znają innej liturgii małżeństwa jak rytę spełnianą w domu rodzinnym, nie istnieje jeszcze obowiązujący specjalny chrześcijański obrzęd małżeństwa. Dość wcześnie, być może już od II w. - tak na Wschodzie, jak na Zachodzie, biskup lub kapłan udaje się do domu rodzinnego, by uczestniczyć w ceremoniach i "udzielić małżonkom swego błogosławieństwa, być może z nałożeniem rąk"³¹. Jest bardzo prawdopodobne, że już wtedy zawarciu małżeństwa towarzyszyła sporadycznie eucharystia domowa. W ten sposób, przez ściślejsze związanie małżeństwa z oficjalnym reprezentantem Kościoła, powstają różne elementy liturgii małżeństwa. Nie upoważnia to jednak do wniosku, że zawarcie małżeństwa stało się formalnym aktem kościelnym. Reasumując, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa zawieranie małżeństwa "wobec Kościoła" /in facie Ecclesiae/ było w zasadzie nieznaną z wyjątkiem niektórych środowisk niekatolickich /montaniści/, nie licząc oczywiście wyizolowanego życzenia św. Ignacego Antiocheńskiego, które pozostało bez większego wpływu oraz interwencji kleru w pewnych przypadkach szczegółowych /małżeństwo sierot i niewolników/. W trzech pierwszych wiekach nie istnieje zatem instytucja, którą można by określić jako "ministerialną liturgię małżeństwa kościelnego"³².

28 Schmidt, art.cyt., 14.

29 Schillebeeckx, dz.cyt., 227.

30 Tamże.

31 Ritzer, dz.cyt., 106.

32 Schmidt, art.cyt., 12.

II. Rozwój obrzędów liturgicznych od IV do XII wieku

Ewolucję, jaka dokonuje się w rycie zawierania małżeństwa począwszy od IV w., można określić jako przejście od małżeństwa "cywilnego" chrześcijan w domu rodzinnym do chrześcijańskiego małżeństwa w kościele³³.

Celem zaakcentowania eklezjalnego charakteru małżeństwa i podkreślenia jego jawności, zawarcie małżeństwa otacza się ceremoniami liturgicznymi, w związku z czym coraz większe znaczenie zyskuje kapłan. Aż do XI w. obrzędy zaślubin sprawowane są w dwóch etapach. Istotny akt, czyli samo wyrażenie konsensu, ma miejsce w domu rodzinnym narzeczonej według miejscowych zwyczajów. W tych ceremoniach uczestniczy także kapłan. Następnie nowożeńcy wraz z rodziną udają się do świątyni, gdzie podczas Eucharystii składają dary chleba i wina, otrzymują specjalne błogosławieństwo ślubne, przekazują sobie pocałunek pokoju i przyjmują Komunię św.

Najstarszym obrzędem liturgicznym jest nałożenie welonu ślubnego i błogosławieństwo kapłana. Tu i ówdzie pojawia się on już w poł. IV wieku. Pierwsze świadectwo tego rytu znajdujemy w dziele nieznanego nam bliżej Ambrozjastra, żyjącego za pontyfikatu Damazego /366-384/, gdzie znajduje się wzmianka, że błogosławieństwo to pochodzi od Boga i udziela się go tylko przy pierwszym zawarciu małżeństwa³⁴. Pod koniec IV w. również papież Syrycjusz /384-399/, w liście do Wigiliusza biskupa Tarragony, wspomina o uświęceniu małżeństwa przez błogosławieństwo i o nałożeniu welonu kapłańskiego³⁵. W innym miejscu

33 Schmidt, art.cyt., 18.

34 Ambrosiaster, Commentarius in epistolam I ad Corinthios 7, PL 17, 238: "Quamquam a Deo primae nuptiae sint, secundae vero permis-sae sunt. Denique primae nuptiae sub benedictione Dei celebrantur sublimiter: secundae autem etiam in praesenti carent gloria, concessae sunt autem propter incontinentiam".

35 Siricius, Epistula 7,3, PL 13, 1171: "Nam cum ipsum conjugium velamine sacerdotali et benedictione sanctificare oporteat, quomodo potest conjugium dici, ubi non est fidei concordia?"

zaznacza, że naruszenie tego błogosławieństwa przez jakiegokolwiek wykroczenie uchodzi w oczach wiernych za pewnego rodzaju świętokradztwo³⁶. Również św. Ambroży pisze o błogosławieństwie kapłana i nałożeniu na oboje nowożeńców welonu³⁷.

Dość długo uważano, że ten obrzęd jest spuścizną rzymskiego zwyczaju nakładania podczas zaślubin welonu ślubnego /velamen rubrum, flammeum/ na głowę oblubienicy. Mielibyśmy więc tu do czynienia z chryścianizacją jednego z elementów ślubu rzymskiego i przeniesieniem go do świątyni podczas mszy. Niedawno J.P. de Jong³⁸ i Schillebeeckx³⁹ wystąpili z inną interpretacją twierdząc, że w tym rycie nie chodzi o podjęcie w perspektywie chrześcijańskiej rzymskiego zwyczaju okrywania welonem młodej panny, ale o okrycie wspólnym welonem obojga małżonków, i że mamy tu do czynienia z jednej strony z przeniesieniem do liturgii małżeństwa obrzędu konsekracji dziewic /velatio virginum/, a z drugiej z wpływem zwyczajów germańskich. Powiązanie z obrzędem konsekracji dziewic doprowadziło do zarezerwowania tylko dla żony błogosławieństwa i nałożenia welonu, które to obrzędy pierwotnie były przeznaczone dla obojga małżonków⁴⁰.

Obrzęd błogosławieństwa miał miejsce w kościele. Ojciec przyprowadzał do ołtarza zaślubionych w domu nowożeńców i tu biskup okrywając oboje welonem błogosławił związek małżeński, odmawiając improwizowaną modlitwę. Welon okrywał głowę kobiety i ramiona mężczyz-

-
- 36 Epistola 1,4 /Ad Himerium/ PL 13, 1136-1137: "Illa benedictio, quam nupturae sacerdos imponit, apud fideles cuiusdam sacrilegii instar est, si ulla transgressione violetur".
- 37 Hexameron V 7,18, CSEL 32,1, 153, tłum. W. Szoldrski /św. Ambroży, Hexameron, Warszawa 1969/ PSP 4,149: "To samo jarzmo błogosławieństwa łączy szyje obojga i tak, choćby jedna strona oddaliła się na długi czas i udała się w dalekie strony, gdyż jarzmo łaski przyjęli, nie na szyje swego ciała, ale ducha"; por. Epistola 19,7, PL 16, 1026.
- 38 J.P. de Jong, Brautsegen und Jungfrauenweihen. Eine Rekonstruktion des altrömischen Trauungsritus als Basis für theologische Besinnung, "Zeitschrift für katholische Theologie" 84/1962/ 300-322.
- 39 Schillebeeckx, dz.cyt., 267-273; Ritzer, dz.cyt., 225.
- 40 Por. Moingt, art.cyt., 85-86; Schmidt, art.cyt., 22.

ny, albo był trzymany przez usługujących nad głowami nowożeńców. Opis tego rytu zawdzięczamy św. Paulinowi z Noli /+ 431/, który był uczniem św. Ambrożego. W jednym z poematów opisuje, jak Memor, biskup Beneventu, przyprowadził swego syna Juliana /późniejszego biskupa Eklany/ wraz z córką Emila, biskupa Kapui, do ołtarza, gdzie biskup Emil zbliżył ich głowy, nałożył welon i odmówił modlitwę. Św. Paulin kreśli ideał religijno-moralny małżeństwa i tak zwraca się do nowożeńców:

"Zgodne dusze wasze niech się połączą czystą miłością. Chłopiec czysty należący do Chrystusa i dziewczyna - dziewica należąca do Boga. Chrystusie Boże, wiedz do Swego Serca parę gołąbków, włóż im na posłuszne szyje lekkie jarzmo. Służba Tobie jest łatwa, gdy się ją chętnie i z miłością przyjmuje. Dla opornych święte brzemie czystości jest ciężkie. /.../ Niech krzyż będzie dla was czcigodnym jarzmem /.../ spieszcie do Chrystusa - waszego Brata. Bądźcie jednym ciałem wiecznego Ciała. Niech was połączy ta miłość, która Kościół łączy z Chrystusem i którą Chrystus otacza swój Kościół /.../ Chryste, wysłuchaj kapłanów, wysłuchaj wszystkich błagających, przychyl się do pobożnych życzeń i świętych prośb, napełnij nowożeńców sobą, niech ich dom będzie Twoim mieszkaniem"⁴¹.

Św. Paulin nie wspomina o mszy ślubnej. Pierwsze o niej świadectwo znajdujemy w anonimowym dziele "Praedestinatus" z okresu pontyfikatu Sykstusa III /432-440/. W odpowiedzi pelagianom na ich błędną naukę o małżeństwie jego autor pisał:

"Poprawiacie zasady Kościoła. Potępiać to, co było rozpowszechnione w świecie: kapłanów udzielających błogosławieństwa zawierającym związek małżeński, poświęcających i łączących ludzi w czasie sprawowania tajemnic Bożych"⁴².

Formularze mszy ślubnej wraz z błogosławieństwem odnajdujemy dopiero w najstarszych sakramentarzach z VII i VIII w.: w sakramentarzu z Werony zw. leoniańskim, w gelazjańskim i gregoriańskim Ha-

41 Carmen XXV, 1-8, 192-198, 229-232, CSEL 30, 238, 244-245. Tekst polski będący parafrazą cytuję za: Cz. Drązek, Małżeństwo we wspólnocie Kościoła, w: Miłość, małżeństwo, rodzina, Kraków 1978, 96-97.

42 Praedestinatus III 31, PL 53, 670A.

driana II. Wiadomo jednak, że księgi te przekazują wcześniejsze tradycje liturgii rzymskiej z V i VI wieku. *Velatio nuptialis* obojga małżonków lub żony dokonywało się w ramach celebracji eucharystycznej przed Komunią św. /po "Ojcie nasz"/. Sakramentarze podają też modlitwy kapłana ze mszy ślubnej /oracje, prefacje, *Hanc igitur*/. Ani teksty, ani rytury nie były obowiązkowe, lecz jedynie usilnie zalecane. Wolność, spontaniczność i twórczość stanowiły regułę życia liturgicznego każdej wspólnoty, przywiązanej mocno do rodzimych zwyczajów. Błogosławieństwo ślubne też nie było obowiązkowe i odmawiano go tym, którzy prowadzili naganne życie lub zawierali powtórne małżeństwo⁴³. Obowiązkowe było jedynie przy zawieraniu małżeństwa przez duchownych⁴⁴. Traktowano je jako zaszczyt, przywilej, obowiązek moralny, ale nigdy jako obowiązek prawny. Jeszcze w IX w. papież Mikołaj I /856-867/, w liście skierowanym w 866 r. do Bułgarów⁴⁵ /w którym opisuje także ceremonię zaślubin w Kościele rzymskim wspominając błogosławieństwo kapłana i nałożenie welonu/, uznaje ważność związku małżeńskiego zawartego przez proste wyrażenie zgody małżeńskiej, nawet jeżeli brak jakichkolwiek ceremonii religijnych i kościelnych.

Trzeba też tu wspomnieć o praktykowanej co najmniej od VI w. w Hiszpanii i Galii liturgicznej ceremonii błogosławieństwa małżonków w komnacie ślubnej oraz błogosławieństwa komnaty małżeńskiej i łoża⁴⁶. W Galii udzielano małżonkom błogosławieństwa w momencie wejścia do pokoju małżeńskiego /*benedictio in thalamo*/, bo w tych regionach to wydarzenie traktowano jako szczytowy moment zaślubin. Najstarszymi świadkami tego zwyczaju są Stefan Afer i Avitus z Vienne /ok. 494-518/, którzy przyrównują błogosławieństwo żony w pokoju małżeńskim do błogosławieństwa, które w obrzędzie konsekracji dziewica otrzymuje u stopni ołtarza⁴⁷. W Hiszpanii ceremonia ta polega-

43 Por. Innocentius I, Epistola 2,6 /Ad Victricium/, PL 20, 475.

44 Pierwsze świadectwo por. Siricius, Epistola 1,9 /Ad Himerium/ PL 13, 1142.

45 Nicolaus I papa, Epistola 97,2 /Responsa ad consulta Bulgarorum/, PL 119, 979.

46 Ritzer, dz.cyt., 273-276, 298-300.

47 Stephanus Afer, Vita S. Amatoris i Avitus, Epistola 55; Schillebeeckx, dz.cyt., 234.

ła przede wszystkim na błogosławieniu komnaty ślubnej i łoża /benedictio thalami/.

Dwuetapowość ceremonii zaślubin /w domu i w świątyni/ przekształciła się z czasem w jeden ciągły obrzęd. Gdy wskutek rozluźnienia obyczajów i nadużyć w zakresie dobrowolności konsensu /porwanie kobiet/ wyłoniła się potrzeba większej kontroli nad małżeństwem ze strony władzy kościelnej, doszło stopniowo do połączenia w jedną całość tych dwóch dotąd oddzielnych momentów obrzędu zaślubin. Nastąpiło to około IX wieku⁴⁸. Proces ten dokonywał się etapami. Początkowo samo zawarcie małżeństwa przeniesiono z domu rodzinnego przed bramę kościoła. Istotny obrzęd miał miejsce przed głównym wejściem do świątyni albo przy tzw. bramie ślubnej, ozdobionej figurą Boga Ojca błogosławiącego Adama i Ewę lub motywem ewangelicznych panien, oczekujących na przyjście Oblubieńca. Następnie ceremonie te przesunięto do przedsionka kościoła, a w końcu przed sam ołtarz. Kapłan uczestniczy w ceremoniach zawarcia małżeństwa, a następnie dopełnia je celebracją eucharystyczną, podczas której udziela błogosławieństwa. Trzeba jednak zaznaczyć, że sam obrzęd zawarcia małżeństwa przed bramą kościoła nie był jeszcze rytym ściśle kościelnym. Małżeństwo zawierano "wobec Kościoła" /in facie Ecclesiae/, ale sam ryt miał nadal charakter obrzędu rodzinnego, mimo że nie odbywał się w domu. Większość ceremonii była spełniana przez członków rodziny według lokalnych zwyczajów. Sprawdzano dokument o zawartej uprzednio umowie majątkowej. Ojciec lub opiekun oddawał dziewczynę narzeczonemu, oboje wypowiadali formułę ślubowania, nakładano obrączki ślubne. Wszystko działo się "pod okiem Kościoła", tzn. w obecności kapłana. Kapłan jako świadek ze strony Kościoła miał jedynie obowiązek zarejestrować zawarte małżeństwo. Dopiero z początkiem XI w. kapłan przejmuje przewodniczenie nad całością obrzędów, a w końcu nad samym rytym konsensu małżeńskiego⁴⁹.

48 S.Czerwik, Geneza i teologia odnowionej liturgii sakramentu małżeństwa, w: *Odnowiona liturgia małżeństwa. Pokuta chrześcijańska* /red. W.Wojdecki/, Warszawa 1980, 20; zob. P.Jounel, *La liturgie romain du mariage. Étapes de son élaboration*, "La Maison-Dieu" 50/1957/ 30-57; J.Huard, *La liturgie nuptiale dans l'Église romaine. Les grandes étapes de sa formation*, "Les Questions Liturgiques et Paroissiales" 38/1957/ 197-205.

49 Schmidt, art.cyt., 19-20.

Do XI w. nie ma zatem ścisłego obowiązku zawierania małżeństwa według ściśle określonej liturgii kościelnej⁵⁰ i wcześniejszych starań o liturgiczne ukształtowanie obrzędu ślubnego nie należy ujmować jako formy jurysdykcji w sensie ścisłym. Niemniej jednak trzeba przyznać, że już od VII w. Kościół bierze stopniowo w swą opiekę prawodawstwo małżeńskie na skutek progresywnego wycofywania się państwa z tego zakresu. Ta interwencja Kościoła coraz bardziej poszerzana doprowadzi do uczynienia z małżeństwa sprawy kościelnej.

W XI w. dokonuje się w dziejach małżeństwa chrześcijańskiego nowy zwrot - przechodzi całkowicie pod jurysdykcję Kościoła. W niektórych regionach władza cywilna spełniała swoją jurysdykcję aż do XIII wieku. Proces przekazywania Kościołowi kompetencji w sprawach małżeństw był uwarunkowany lokalną sytuacją w sferze stosunków między Kościołem a państwem⁵¹. Należy zaznaczyć, że wzięcie małżeństwa pod prawną opiekę Kościoła nie było w pierwszym rzędzie rezultatem uświadomienia sobie przez Kościół sakramentalnego wymiaru małżeństwa, lecz raczej konsekwencją stopniowego wycofywania się państwa z odpowiedzialności w tej dziedzinie. Dopiero później wykrystalizowana i teologicznie sprecyzowana świadomość sakramentalności małżeństwa uzasadni teologicznie stan faktyczny.

Ks. Jerzy Grześkowiak - Lublin

L'ÉVOLUTION DE LA LITURGIE
DE MARIAGE EN OCCIDENT JUSQU' AU XII SIÈCLE
/Résumé/

L'expression de saint Paul: "se marier dans le Seigneur"
/1 Cor 7,39/ signifie en tout premier lieu qu' un baptisé ne peut épouser qu' un autre baptisé, et que saint Paul considère le mariage comme une réalité, qu' il faut assumer dans la foi et vivre chrétiennement.

Dans les premiers siècles le mariage chrétien on contracte à la maison familiale selon les règles civiles et familiales en vigueur

50 Schillebeeckx, dz.cyt., 233.

51 Historia tego procesu - zob. Schillebeeckx, dz.cyt., 228-247.

et par le fait même il est un "mariage devant l'Église". Le père dirige toute la cérémonie du consentement mutuel. Il y avait une coutume, que le prêtre, ou mieux encore l'évêque, venait féliciter la famille où l'on célébrait un mariage. Tout naturellement il prononçait des prières ou des bénédictions. La célébration devant la communauté /in facie Ecclesiae/ était inconnue à cette époque, sauf dans les milieux non catholiques de l'hérésie montaniste /les textes de Tertullien/, compte non tenu évidemment du désir isolé et sans effet pratique d'Ignace d'Antioche /voir E.Schillebeeckx, K.Ritzer, H.Schmidt/. Mais J.Moingt s'appuyant sur les textes de Tertullien est convaincu, que déjà en III siècle existe une liturgie ecclésiastique du mariage. Ce problème exige des recherches.

En IV-IX siècles le mariage se contracte à la maison familiale avec la présence du prêtre. Ensuite toute la famille se rend à l'église, où on célèbre l'Eucharistie et les mariées sont bénies par le prêtre /l'imposition du voile, la bénédiction nuptiale/. Au IX siècle on voit naître une tendance à rapprocher ces cérémonies familiales de l'édifice de l'Église de telle sorte qu'à la longue les usages populaires deviennent affaire d'église et usage liturgique. Le mariage se contracte désormais in facie ecclesiae, devant le portail de l'église et plus tard - devant l'autel et sous la direction du prêtre. Divers éléments culturels des cérémonies profanes antérieures sont repris dans une célébration liturgique des mystères. Jusqu'au début du XI siècle, cette liturgie ecclésiastique reste absolument facultative. Au XI siècle le mariage passe sous le pouvoir juridictionnel de l'Église.